

WALKA O DOLSKĘ TRWA

pod prąd



FONDAZIONE
ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
Place-Clément 27
CH-1722 Bourgillon

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FRYBURG /Szwajcaria/

10 PAZDZIERNIK 1947

Nr.27 /84/ rok III.

WSKRZESZENIE KOMINTERNU.

"Humanité", organ komunistów francuskich, ujawniła, że w końcu września r.b. odbył się w Warszawie trzymany w ścisłej tajemnicy międzynarodowy kongres asów komunistycznych. Ze strony PPR wzięli w nim udział Gomułka i Minc. W wyniku zjazdu postanowiono utworzyć w Belgradzie stałe "Biuro Informacyjne", które będzie miało zadanie koordynowania działalności komunistów w następujących, jak podano, krajach: Rosja, Jugosławia, Polska, Czechosłowacja, Rumunia i Węgry, a poza "żelazną kurtyną" Francja i Włochy.

To, że komuniści całego świata działali zawsze i będą działać nie tyle w porozumieniu, co na rozkaz jednego ośrodka dyspozycyjnego - Moskwy, nie jest dla nikogo tajemnicą. Tego zasadniczego faktu nie zmieniło bynajmniej "rozwiązanie" Kominternu w maju 1943 roku. Uważane to było za gest pojednawczy w stosunku do Zachodu, przy czym nie należy zapominać, że wówczas jeszcze Rosja nie odniosła przełomowego dla jej sytuacji zwycięstwa pod Stalingradem.

Jakie znaczenie może mieć wskrzeszenie obecnie Kominternu pod nową postacią "Biura Informacyjnego"? Prawdopodobnie Rosja doszła do wniosku, że dalsze maskowanie się nie odnosi najmniejszego celu w opinii świata cywilizowa-

7 GRZECHOW GŁÓWNYCH REŻIMU W POLSCE

/Orędzie Episkopatu/

Po 20-dniowym milczeniu bo dopiero 28-go września 1947 odczytano w kościołach całej Polski List Pastorski Episkopatu, "Dan na Jasnej Górze, w uroczystość Narodzenia N.Marii P., 1947 roku", podpisany przez Prymasa Polski Kardynała Hlonda.

"...widzimy, jak naród polski dźwiga się duchowo ku Bogu i jak stara się żyć wiarą na każdy dzień. Widzimy, z jak godną podziwu ofiarnością i wytrwałością odnawia i podnosi z gruzów wojennych świątynie, jak szczerlnie je wypełnia, trwając na modlitwie..."

"...Tym radosnym i krzepiącym ducha obrazem naszego życia religijnego towarzyszy jednak pewien niepokój... Mają miejsce fakty, godzące w świętość wyznawanych przez naród prawd wiary, sprzeczne z dostojnością moralności katolickiej, podważające wiarę ludu, dobre obyczaje i uznana cześć Bożą. A jest ich cały szereg tak, że odnosi się wrażenie istnienia jakiejś rozmyślnie kierowanej, ukrytej walki z Kościołem".

Następnie Orędzie wylicza w 7 punktach główne bolączki życia społecznego, przeprowadzając publicznie pewnego rodzaju rachunek sumienia odpowiedzialnych za ten stan rzeczy, choć oczywiście nie wymienionych z nazwy czynników.

1. WZRATAJĄCA ZUCHWAŁOŚĆ BLUZNIERCÓW, którzy w czołowych pismach wysmiewają zwyczaje i obyczaje chrześcijańskie, czyniąc je przedmiotem żartu i kpiny /Od Red. - celuje w tym m.in. tygodnik "Przekrój"/. Biskupi ostrzegają: "Strzeżcie się pobłażliwości wobec pism, żyjących z bluźnierstwa, nie bierzcie ich do ręki..."

2. ROZBIJAJĄCA NARÓD DZIAŁALNOŚĆ SEKCIARSKA, zuchwale zalewająca Polskę, w naj-

nego i że lepiej wykonać raczej pewnego rodzaju demonstrację siły, która może się okazać wzmacniającym zastrzykiem dla specjalnie ważnych dla Rosji partyj komunistycznych we Francji i we Włoszech. Na to wskazywałyby również gwałtowność tonu wydanego jednocześnie manifestu, atakującego St. Zjednoczone.

Jeżeli, po niedawnym zamordowaniu Petkova, Rosja dąży do dalszego zaognienia stosunków, to demonstracyjna współpraca międzynarodowa komunistów cel ten osiąga.

Kongres w Polsce jest dalszym przejawem wzmacniania sił i konsolidowania pozycji po obu stronach "żelaznej kurtyny".

widoczniejszym poczuciu bezkarności. "Komuż może zależeć na tym rozbijaniu przez sekty jedności narodu?" - zapytuje Orędzie, pozostawiając odpowiedź domyślności wiernych.

3. NIEBEZPIECZENSTWO GROŻĄCE WYCHOWANIU MŁODZIEŻY. Społeczeństwo ceni i popiera wszystkimi siłami oparte o zasady chrześcijańskie szkolnictwo, ale władze zapowiadają wciąż nowe ograniczenia rozwoju tych szkół. Powodem radości jest natomiast postawa młodzieży, "tak mężnej w wyznawaniu Wiary św., tak wytrwałej w modlitwie i tak budującej w sumiennym wypełnianiu praktyk religijnych". "Religia w szkole... jest zasadą życia i nieodzownym czynnikiem wychowania nowego człowieka" - stwierdza z mocą Orędzie.

4. NIEBEZPIECZENSTWO GODZĄCE W WYCHOWANIE DZIECI jest szczególnie groźne.

"Powstały bowiem zakłady wychowawcze... na modłę osławionych szkół hitlerowskich. Istnieją liczne "domy dziecka", w których nie ma krzyża świętego, w których już zamilkła pieśń "Kiedy ranne wstają zorze", w których nie ma zwyczaju wspólnie się modlić".

Biskupi przypominają, że społeczeństwo ma obowiązek wychowywania dzieci według wskazań Kościoła, co jest zresztą zagwarantowane Konstytucją Państwa Polskiego.

5. GWAŁCENIE NIEDZIEL I SWIĄT widzi się coraz częściej i to zarówno w miastach, jak i na wsi.

"Przykre te fakty zbyt nam przypominają niedawne smutne czasy, kiedy lud nasz pędzony był przez najeźdźców do robót przymusowych, dla szykany, nawet w najbardziej uroczyste święta kościelne i narodowe. I dziś wynajdywane są zbyt często rzekomo pilne prace, do których wzywana jest ludność..." /Od Red. - tak było np. przez szereg niedziel we wrześniu, kiedy w związku z ochotniczym uprzątnięciem gruzów podczas miesiąca odbudowy Warszawy władze nakazały otwarcie sklepów dla "solidarności" z pracującymi na ulicach/.

6. OGRANICZENIA SWOBOD OBYWATELSKICH.

"Wywieranie nacisku na katolików, by wstępowali do partyj politycznych o zasadach niezgodnych z Wiarą świętą /komunistycznych - przyp. Red./, niekiedy pod grozą pozbawienia ich prawa do świadczeń materialnych, uzależnianie prawa do pracy od wstąpienia do partii, ocena wartości społecznej ludzi według klucza partyjnego - wszystko to są objawy godne ubolewania..."

7. DZIAŁALNOŚĆ KONTROLI I CENZURY PRASOWEJ należy do najbardziej upokarzających i krzywdzących ograniczeń. Cenzura w swej dowolności przekracza granice wymogów państwowych, nie oszczędza nikogo i niczego, posuwa się do zakazywania publikacji encyklik Ojca św., listów pasterskich, a nawet książek ściśle naukowych i podręczników do nauki religii.

"Nie wspominamy już o doli prasy katolickiej, której los niemal całkowicie spoczywa w ręku urzędów kontroli prasowej..."

Orędzie Biskupów kończy się wezwaniem do dalszego wytrwania, do mężnej obrony Prawdy, życia publicznego i kultury narodowej zgodnie z nauką Kościoła.

Episkopat Polski jest jedynym ośrodkiem w Kraju, który w sposób tak jasny może sobie pozwolić /tylko raz na rok wprowadzie/ na napiętnowanie sowietyzacji społeczeństwa. Może, bo jest potęgą, z którą reżim musi się

SOCJALIZM W POTRZASKU

W ciągu ubiegłego lata dwa zjawiska przykuły szczególnie uwagę ludzi na zachodzie Europy.

Na tle pogarszającej się stale i groźnie sytuacji gospodarczej Zachodu, asystowaliśmy dwóm równoczesnym procesom: pracy delegatów 16 państw europejskich nad rozkręceniem - przy pomocy amerykańskiej - produkcji kontynentu w myśl propozycji Marshalla i masowym strajkiem, głównie robotników angielskich i francuskich.

W ten sposób socjalistyczne rządy W. Brytanii i Francji - będące inicjatorem tych obrad - zostały skwitowane przez swych wyborców.

Strajkowali bowiem robotnicy i górnicy upaństwowionych przedsiębiorstw. Kopalnie węgla należą w obu tych krajach do państwa, a wielki przemysł metalurgiczny i koleje we Francji są również znacjonalizowane. Pracodawcą jest państwo, to znaczy te rządy socjalistyczne, którym robotnicy wymierzili cios w plecy, paraliżując podstawowe gałęzie produkcji i transportu. "Socjalistyczna" Europa musiała tym prędzej - wobec beznadziejnej sytuacji - zwrócić się o ratunek do "kapitalistycznej" Ameryki.

Górnikom angielskim chodziło o pięciodniowy tydzień pracy, a towarzyszom francuskim o lepsze odziewienie. Wszyscy wiemy, że Anglicy lubią week-end a Francuzi biały chleb i wino. Nic by też w tych żądaniach nie było dziwnego, gdyby nie nieco szczególne okoliczności.

Bo przecie wiemy też wszyscy, że stopa życiowa robotnika francuskiego jest nieporównanie wyższa, a czas pracy robotnika angielskiego dużo krótszy niż rosyjskiego, polskiego czy np. hiszpańskiego. Nikt jednak od lat nie słyszał o strajku w Rosji, Polsce /artykuł otrzymaliśmy przed wielkim strajkiem w Łodzi - Red./ czy Hiszpanii.

W pierwszych rządzą komuniści, w ostatniej faszyci. Tam widocznie robotnik jest zadowolony z marnego odżywiania, ubrania i mieszkania, tam pracuje z chęcią 48-52 godziny tygodniowo, choć angielski za nic nie chce i nie jest w stanie pracować 42.

W demokracji "ludowej" pracuje się nie tylko na czas, ale i na normę. Robotnicy sami "uchwalają"

liczyć, wiedząc, że za nią stoi 20 milionów Polaków.

Społeczeństwo ścierpi w milczeniu chwilową utratę Wilna i Lwowa, zrezygnuje narazie z beznadziejnej w Kraju walki o niepodległość - ale nie ustąpi na krok w nieugiętej obronie ducha i kultury polskiej. To są bazy, bez których nie można by zbudować Wolnego Państwa, gdy okoliczności znów na to pozwolą.

tam podwyżkę normy, sami "żądata", by od nich więcej wymagano, bo w ten sposób przyspiesza się budownictwo socjalistyczne. W demokracjach "zwykłych" natomiast - i to w działkach produkcji właśnie dopiero co znacjonalizowanych - bojkotują oni produkcję. Bojkotują tak skutecznie, że Anglicy muszą sprowadzać węgiel /którego miliony ton rocznie zawsze wywozili!/, a Francuzi sprowadzają wino!

Skolei fala strajków objęła też Włochy. Zmuszono nawet do strajkowania robotników rolnych w Lombardii. Kierownictwo polityczne strajkujących uważało widocznie, że najlepszym sposobem ulżenia głodującej w miastach ludności jest zgniecie na pniu zbiorów.

W takiej atmosferze "odbudowy" Europy zebrali się na narady w Paryżu przedstawiciele szesnastu rządów zachodnio-europejskich, by znaleźć środki uratowania tej choćby części kontynentu od głodu i nędzy. Wśród zebranych było 9-ciu przedstawicieli rządów czysto socjalistycznych, 3-ch z udziałem socjalistów, a tylko 4-ch reprezentowało rządy nie socjalistyczne.

W całej tej części kontynentu proces nacjonalizacji, niedawno rozpoczęty, jest w toku. Nie było w niej jednak poważnych strajków w roku zeszłym, kiedy sytuacja materialna robotników była dużo cięższa. Zato w roku ubiegłym nie było też mowy o współpracy Europy z Ameryką, a we Francji i Włoszech rozdzielili w praktyce komuniści.

Strajki zaczęły się więc dopiero z chwilą, gdy Thorez i Togliatti zostali usunięci od rządu. Strajki zaczęły się z chwilą, kiedy kapitalistyczna Ameryka zdecydowała się - mimo wszystko - pomagać "socjalistycznej" Europie.

A właśnie wtedy okazało się, że Europa nie jest socjalistyczna. Bowiem robotnicy, tak długo i wytrwa-

le organizowani przez ruch socjalistyczny, wypowiedzieli się przeciw akcji, uznanej przez swych rzekomych przywódców za jedyną drogę wyjścia. W jakiej bowiem sytuacji postawili oni swe rządy, radzące nad odbudową produkcji, sabotując ją we własnych kopalniach i na własnych kolejach?

Przecie Ramadier i Attlee nie rządzą w imię "burżuazyjnych" interesów! Skoro jednak, wbrew organizatorom strajków, doszli do przekonania, że ofertę amerykańską należy przyjąć, to czy przypadkiem nie dlatego, że uważają prawdziwe interesy robotnika i narodu za identyczne? Wtedy jednak panowie ci przedstawiliby być socjalistami. Wtedy okazałoby się, że podstawowa zasada socjalizmu - walka klas - jest zasadą antysocjalną, sprzeczną z interesem robotnika w rozumieniu jego starych i doświadczonych przywódców.

Obrady paryskie można nazwać kongresem II Międzynarodówki, z tą jedynie różnicą, że chodziło w tym wypadku nie o frazesy i deklamacje, ale o życie i fakty. Mamy z jednej strony współpracę międzynarodową, a z drugiej międzynarodówkę III wojny.

Ministrowie socjalistyczni przyjęli w rezultacie narad paryskich memoriał, którego nie powstydziliby się żaden - daleki od socjalizmu - fakultet ekonomiczny uniwersytetu. Odpowiedzialni za życie i dobrobyt milionów Europejczyków, poszli oni

za nakazami rozumu, a wbrew doktrynie.

Przestała zatem istnieć ^{Druka} Międzynarodówka, od której ^{odszedł} już socjalizm doktrynalny wraz z Leninem w roku 1919. ^{/L/z}

W Y G N A N C Y

Armand Gaspard zamieszcza w "La Suisse" korespondencję z Londynu na temat przebywających tam i działających osobistości zagranicznych, odgrywających jeszcze niedawno wybitną rolę polityczną.

Ośrodkiem działalności tych ludzi jest zaciszna dzielnica Kensington, której nadają oni dużo życia i ruchu. W momencie największych sukcesów hitleryzmu, politycy ci mieli odwagę wypowiedzieć się bez zastrzeżeń po stronie Sprzymierzonych i z wygnania w Londynie kierowali ruchem oporu w swych krajach. Przyczyną ich późniejszych niepowodzeń było, że, nieubłagani przeciwnicy totalizmu hitlerowskiego, wypowiedzieli się oni równie stanowczo przeciw komunizmowi.

Po Jałcie i Poczdamie padło hasło współpracy z Sowietami. Tych, którzy okazali sceptycyzm wobec tej współpracy, uznano za zacofanych, a zaraz potem zapomniano o ich zasługach dla sprawy Sprzymierzonych i odebrano prawo oficjalnych wystąpień. Politycy emigracyjni rozpoczęli wówczas drugi okres wygnania,

W Y C H O D Z I M Y ...

=====
/Armia Krajowa skapitulowała w Warszawie w trzecim miesiącu Powstania, 3-go paźdź. 1944 roku/

lectwo i śmierć, była walka i to pochłaniało całkowicie naszą uwagę.

A dziś niewiadomo dlaczego doszliśmy z Małgoską do wniosku, że jest. Złociste jak w wielu wierszach i opowiadaniach, spokojne, na naprawdę błękitnym niebie. Po czerwonych ścianach fabryki Haberbuscha przy ul. Ceglanej pełzają okopcone winorośle. Scinamy je nożyczkami, wziętymi z sanitarnej szafki. Trzeba czymś ubrać oktarz. Chłopcy już posprząтали jedną z sal fabryki, gdzie zostanie odprawiona Msza św.

- Małgośka, czy ty wiesz, jak wyglądają teraz drzewa?... Małgośka patrzy trochę zdziwiona. - Drzewa? ...To koniec września, napewno są żółte... - Nie, wariatko, odpowiadam z pasją, są purpurowe, są bursztynowe, złociste... - i niewiadomo dlaczego przykładam głowę do czerwonych cegieł muru i płacę.

- Samaś wariatka, odpowiada Małgośka - i dopóki spokojnie, to idź się prześpij i tak ślepią masz czerwone.

Słońce. Było podobno całe sześćdziesiąt dni. Świeciło wysoko na niebie, obojętne na to, co się działo na ziemi i widziane z ziemi poprzez zasłony buro-miedzianych dymów jak wielka, połyskująca brązowa kula. Było, ale tu były pożary, ka-

cięższy od pierwszego. Ota -
cza ich konspiracja milczena.

Najlichniesi i najle -
piej zorganizowani są Pola-
cy. Mają oni prawowity rząd
narodowy, utworzony na pod-
stawie Konstytucji i uzna -
wany przez szereg państw.
Po zgonie Raczkiewicza je-
go następcą Prezydent Zale-
ski "panuje" nad przeszło
pół-milionem Polaków zagra-
nicą, nieuznających władzy
w Warszawie.

3 lipca szefostwo rządu
objął gen. Bór-Komorowski,
przywódca słynnego powsta-
nia warszawskiego, które wy-
buchło za zachętą Anglosa -
sów i zostało zmiżdżone
przez Niemców przy biernym
zachowaniu się Rosjan. Do gabinetu
wchodzi, oprócz bezpartyjnych, re-
prezentanci narodowej demokracji,
chrześcijańskich demokratów oraz
odłamu socjalistów. Socjaliści Arci-
szewski i Kwapiński trzymają się na
uboczu, nie opowiadając się ani za
Londynem, ani za Warszawą. Podobną
rezerwę zachowuje odłamu ludowców,
kierowany przez Kuncewicza.

Poza tym rząd polski ma poparcie
potężnych związków polskich w Ame-
ryce i we Francji oraz Światowego
Związku Polaków Zagranicą. W Londy-
nie, Paryżu, Frankfurcie i Brukseli
wychodzi wiele pism polskich, prze-
ciwnych istniejącemu w Polsce reżi-

MOJA OJCZYZNA

Gdy o Ojczyźnie mojej myślę,
Myślę: Aleje, Zjazd, Powiśle,
Nie las, nie łąka, nie łąn zboża,
Lecz Krzywe Koło, Wspólna, Hoża.
Tobie Ojczyznę - wiosna, ruczaj!
Mnie Mokotowska, Bracka, Krucza.
I kiedy bierze mnie tęsknota,
To myślę: ...Chmielna, marzę... Złota...
Jeśli mam zginąć, dobry Boże!
To za spalone domy Hożej!
Jeśli mam zginąć - niech mnie zniszczą
Za Nowy Świat - ulicę zgliszczy.
Za Świętokrzyską zrujnowaną,
Za Dobrą, Twardą i Drewnianą.
Lecz przedtem daj mi ujrzeć latem
Księżyc, idący Mariensztatem.

/Słowo Powszechno/

ANDRZEJ NOWICKI

mowi.

Jak widać, opozycja przeciw rzą-
dowi w Warszawie nie jest pozbawio-
na znaczenia.

Ukraińcy i Bałtowie posiadają
tylko komitety w braku rządu. Na
czele Ukraińców, współpracujących
zresztą z emigracją polską, stoją
Liwicki i Mudry, ośrodkiem ich ak-
cji jest okupacja amerykańska.

Przedstawiciele państw bałtyc -
kich przebywają w Londynie jako "o-
soby obdarzone przywilejami dypl-
matycznymi", poselstwo estońskie na
Eton Place jest wciąż otwarte. Ang-
lia nie uznała oficjalnie zaboru
państw bałtyckich przez ZSRR.

- Esma, dlaczego płaczesz? słyszę za sobą głos Olka K. - Chce iść na
Bielany i zobaczyć, jak wyglądają drzewa, sprzykrzyła jej się nasza re-
zydencja, odpowiada Małgośka. - Może i pójdzie niebawem, to zawieszenie
broni podejrzanie mi wygląda. - Ach, to dlatego tak dziś spokojnie...

Ranni wychodzą z transportami szpitalnymi, poszczególne sanitariaty
ze szpitalem lub wojskiem. My oczywiście z wojskiem. Jutro już o szóstej
zbiórka, dziś jeszcze moc pracy. Porządkowanie papierów, apteczek, pako-
wanie...

Nad nami szare, brzemienne deszczem poranne niebo. Coraz nas wię-
cej, idziemy w kierunku Marszałkowskiej. Nasz oddział prowadzi porucznik
Maria /K. Skoszkiewicz/. Dołączają coraz nowe oddziały kobiece. Dziewczę-
ta-podlotki i stare, siwe kobiety, olbrzymia rozpiętość wieku i środowi-
ska, cała Warszawa, nie - Polska cała w tych szarych, zmęczonych twa-
rzach, podartych ubraniach, pochylonych i wygłodzonych postaciach.

Przy zbiegu Królewskiej i Marszałkowskiej króciutki postój. Porucz-
nik Maria przemawia: ...Przez sześćdziesiąt dwa dni walk zachowywałyśmy
spokój. Bez niego nie byłoby walki. Walka trwa dalej, Wyjście do niewoli
to tylko jeden z jej etapów, spokój jest nam dalej potrzebny, patrzą na
nas wrogowie. Pamiętajcie, spokój to w tej chwili jedyna nasza broń...

W Londynie działa również Jugosłowiański Komitet Narodowy. Nie wchodzi doń narazie kroaccy ludowcy Maczka, ponieważ Serbowie /Komitet/, Kroaci i Słowacy nie osiągnęli jeszcze porozumienia.

Do mniej aktywnie działających należą Bułgarzy, Słowacy i Czesi, na szarym końcu znajdują się Węgrzy i Rumuni.

Akcja działaczy emigracyjnych nie zawsze jest owocna i szczęśliwa. Egzystencja ich jest trudna, dają się odczuć skutki odcięcia od kraju, ale na ich niewątpliwy plus należy zapisać coraz żywiej budzącą się chęć wzajemnej współpracy. Owocem tego nastawienia jest niedawno utworzona ludowa "Zielona Międzynarodówka" oraz rozległe plany federacji krajów między Bałtykiem a morzem Egejskim. Chociaż dalekie w tej chwili od realizacji, prądy te zasługują na uwagę, tym więcej, że mają tak mało wspólnego z dzisiejszą rzeczywistością.

PRENUMERATE ZA
"POD PRĄD" NA -
LEŻY OPŁACAĆ Z GORY

Wiadomości z kraju

W I L N O - "stolica sowieckiej republiki litewskiej" - posiada dzielnicę im. Dzierżyńskiego /założyciela Czeki, matki NKWD/. Rząd republiki składa się z premiera i aż 31 ministrów. Zniszczenia wojenne w Wilnie są olbrzymie. Wszystkie gmachy szpitalne przestały istnieć. Odbudowa posuwa się bardzo wolno. Z ludności miejscowej nie pozostał niemal nikt. Na miejsce deportowanych na Syberię lub "repatriowanych" za Bug sprowadzono hordy Mongołów. Wilno przypomina obecnie azjatyckie prowincje w głębi Rosji. /Wg. "Ostatnich Wiadomości", Rzym/

STRUMIENIE WÓDKI leją się w Łodzi. Jak obliczono, miesięcznie mieszkańcy miasta wypijają alkoholu za 350 milionów złotych. Za tę sumę można by utrzymać w zakładach opiekuńczych 70.000 dzieci.

TEMPERATURA obniżyła się znacznie w całym Kraju w pierwszych dniach października, zbliżając się do 0 st.

ZA ROZSIEWANIE "fałszywych plotek" 2 mieszkańcy Bydgoszczy zostali skazani na 3 i 2 lata więzienia. Niedawno w stolicy Szwajcarii można było widzieć afisze wyborcze komunistów, oskarżające dosłownie władze o "kradzież" miliardów franków. Władze nie zareagowały w ogóle. Należy jednak przypuszczać, że ścigałyby "plotkarzy", gdyby siedziały słabo w siodle i czuły, że naród jest przeciw nim.

Reżim w Polsce zabrania ludziom krytykować, pisać swobodnie, zbierać się i dysku-

Idziemy. Na chodnikach resztki ludności cywilnej, to ci, co dopiero po nas wyjdą z miasta. Trwali do ostatka. A było z nimi różnie. W pierwszych dniach walki dzielili z nami trud, pomagali szczerze, potem terroryzowani nalotami, głodem i chorobami złorzeczyli, szukali winnych. Teraz są znów z nami. Jakaś kobiecina podaje Baśce paczkę, zawiniętą w brudną gazetę. - To trochę jedzenia, niech pani weźmie, tam napewno nie dadzą..... Dalej w tłumie, który mijamy, płacz:...z Bogiem, a wracajcie, wracajcie do nas... - Wrócimy, przebiega pomrukiem po szeregach.

Deszcz siąpi, jednostajny, smętny, dokuczliwy. Na rogu Żelaznej jakiś niemiecki oficer fotografuje nas, dalej inny ze szkicownikiem na kolanach. "Szczygieł" /Janka Kowalska/ widząc to, robi straszliwy "świński ryj". Parskamy śmiechem. ...Chłodna, Wolska, Plac Kercelego. Tu odbywa się zdawanie broni.

Widzimy z daleka, jak padają na ziemię karabiny, pepesze, rewolwery wszelkiego kalibru i rodzaju.... Ale dziwnie nie wiele tego. - Czemżeś się bronili? pyta jakiś oficer niemiecki. Naiwniak. Nie wie, że broni było mało, ale jeszcze mniej dostało się w ich łapy. "Z karabinem trudniej się rozstać, jak z własną żoną", mawiał nasz 15-letni kapral Antoś. - Toś ty już taki doświadczony, masz żonę..." - uśmiechałyśmy się. - Nie mam, ale będę miał, odpowiadał, patrząc na którąś z nas, zależnie od humoru i nastroju.

tować, wyjeżdżać swobodnie za granicę a nawet śmiać się /vice-minister oświaty zalecił niedawno nauczycielom tępić w szkołach dowcipy/. Tyle zabiegów, żeby zdobyć miłość obywateli.

WE WRZESNIU wydobyto w Polsce ogółem 5,3 miliona ton węgla.

MARIA MALICKA zakończyła wyznaczony jej przez sąd koleżeński okres "pokuty" za stosunki z niemieckimi okupantami i wystąpi wkrótce na scenie Teatrów Miejskich w Warszawie.

CENZURA PRASOWA skonfiskowała w pismach krajowych informacje o protestach w związku z zamordowaniem Petkowa.

STRETY WARSZAWY podczas całej wojny są obliczane na 16 miliardów złotych przedwojennych czyli ok.4 miliardy dolarów. To się powinno egzekwować od Niemiec, a nie wykałaczki i maszyny do wyrobu pluskiewek.

FABRYKACJA "SZLACHTY" idzie w Kraju pełną parą dzięki ułatwieniom w zmianie nazwisk. Ostatnio w woj.krakowskim ogłoszono listę 60 zmian, jak np. Goldberg na Gorecki, Haftman na Dąbkowski, Liebeskind na Lubecki, Rosenbaum na Sulikowski, Szajniak na Sarnecki itp. Można jeszcze zrozumieć, że chcą zmienić nazwisko pp.Bałwan, Ciupka, Nicpoń lub Pyrdek czy Parzymięso /wg.tejże listy/, ale dlaczego wstydzić się żadnego rodowego nazwiska jak Rosenbaum? Marnie z tą demokracją...

KURS DOLARA jest wciąż b.niski i utrzymuje się na poziomie ok.400 zł. lub 600 zł. / za banknoty od 20 dol. w wyż/. Zniżkę podtrzymują sztucznie rozpuszczane przez spekulantów plotki, że Skarb amerykański zamierza unieważnić będące w obiegu banknoty.Gdy czar-nogiełdziarze obłowią się obficie dolarami ,

nastąpi zapewne ponowna zwyżka kursu.

BOJÓWKI KOMUNISTYCZNE, tzw. "trójki partyjne" PPR, służące do łamania strajków, zostały wprowadzone również w kopalniach śląskich i dąbrowskich. W niedawnym głośnym strajku 40.000 robotników w Łodzi "trójki" tłukły strajkujących robotników i pomagały Bezpieczeństwu w aresztowaniu "provodyrów".

SIEĆ KOLEJOWA liczy obecnie ponad 20.000 km. wobec 18.500 km. przed wojną, ale zużycie węgla na kolejach wzrosło z 3,4 do 6,5 milionów ton rocznie. Przy czyną tak dużego zużycia jest różnorodność typów parowozów i - jak podaje oficjalna agencja - częste kradzieże węgla.

ROZWÓD MOŻNA UZYSKAĆ, między wieloma innymi wypadkami, gdy po 3 latach pożycia małżonkowie zgodnie o to poproszą. W sowieckim ustroju żony nie powinny się używać dłużej, niż pary butów średniej jakości.

W PROCESIE "Komitetu Ziemi Wschodnich", założonego przez Str.Narodowe, dwóch oskarżonych skazano na śmierć, z zamianą na doży-

My wiemy, dlaczego tak mało broni zdano Niemcom. Wiedzą też o tym piwnice wielu, bardzo wielu domów w Warszawie.

Znowu Wolska. W wielu miejscach trzeba omijać nasypy z gruzów zburzonych domów. Powoło pogrążają się we mgłę zgliszczą Warszawy. Uderza w nas wiatr i przestrzeń. Takie to dziwne. Wzrok gubi się gdzieś na zakrętach szarej, nasiąkłej deszczem szosy.

- Masz nareszcie drzewa i trawę, o które tak płakałaś, trąca mnie w bok Małgośka. Drzewa są smutne i ronią na nas złote lzy liści. Idziemy coraz wolniej. Żołnierze niemieccy eskorty zniecierpliwieni wrzeszczą, a tu nogi oblepione błotem coraz trudniej odrywają się od powierzchni szosy, rzemienie plecaka wpijają się bezlitośnie w ramiona. - Esmunia, szepce do mnie "Szczygieł", tak musiało boleć Pana Jezusa, gdy niósł krzyż... Krzyż, krzyżowa droga, dławi mnie ta uwaga "Szczygła"...

Przyzwyczajone do ciasnoty barykad i murów, dławimy się nadmiarem przestrzeni. Drzewa i dalej koło chałup stanowią niepokojące zjawisko. - Jezu, jaka to nędza, słyszymy za sobą przerażone okrzyki... We wsiach, które mijamy, kobiety z dzbankami mleka, koszykami jarzyn i owoców próbują się do nas zbliżyć. Odpędzane przez konwój w jednym miejscu, powracają w drugim. W powietrzu fruują nad szeregami kawałki chleba /co za rozkosz/, pomidory i jabłka /aż wierzyć się nie chce, że jest jeszcze

wotnie więzienie z mocy amnestii. Wszyscy inni oskarżeni otrzymali więzienie.

PIERWSZA LINIA metro w Warszawie połączy Mokotów z Bielanami. Trwają w tej chwili próbnе wiercenia na trasie.

POLSKA ZGŁOSIŁA swój udział w najbliższej Olimpiadzie zimowej w St. Moritz /na początku 1948 roku/.

JURY MIĘDZANARODOWEGO konkursu filmowego w Cannes /wrzesień r.b./ wyróżniło jako najlepszy z filmów dokumentarnych "Powódź w Polsce".

NOWE OBYCZAJE sportowe obserwuje się coraz częściej na boiskach w Polsce. Tak np. ostatni mecz RKS Sosnowiec - AKS Chorzów zakończył się wynikiem: 1 zabity, 63 rannych! Bójkę na widowni wywołali rozfanatyzowani sosnowiczanie, "ujmując się" za swoimi graczami.

NIEMCY KOMBINUJA

Odwetowe nadzieje Niemców zdradza, obok wielu innych objawów, wyłapany świeżo list do Niemca Maksa Hubera, pozostającego jeszcze w Polsce, od jego krewniaka z Niemiec: "Horyzont - czytamy tam m.in. - pokrywa się ciemnymi chmurami. Dobrze byłoby nie wyjeżdżać, lecz pozostać na miejscu i odczekać. Niemcy, którzy należeli do organizacji /hitlerowskiej + przyp. Red./ i mają na sumieniu życie Polaków, zajmują obecnie dobre posady".

Sowiecki reżim w Polsce, zajęty troszczeniem patriotów, mało troszczy się o wiście o volksdeutsche, którzy bez trudności przemaslowują się chwilowo na Polaków i niejednokrotnie zajmują stanowiska w administracji i w urzędach Bezpieki. Są tam zresztą mile widziani dzięki swemu doświadczeniu w tępieniu niezadowolonych z okupacji.

"KATOLICY SPOŁECZNI" ODEPCHNIECI

W związku z protestem tygodnika "Dziś i Jutro" oraz dziennika "Słowo Powszechne", które nie zostały uwzględnione w spisie prasy katolickiej w Polsce, redakcje wszystkich pism katolickich ogłosiły oświadczenie stwierdzające, że:

Tylko to pismo może być uważane za reprezentujące oficjalną myśl katolicką, w które kompetentne władze duchowne mają bezpośredni wgląd "bądź to przez zamianowanie redaktora, bądź też przez wydelegowanie swojego doradcy." Ani "Dziś i Jutro" ani "Słowo Powszechne" nie czynią zadość temu warunkowi i dlatego nie zostały zamieszczone w spisie, sporządzonym i ogłoszonym zresztą za wiedzą Episkopatu Polski.

Wyraziliśmy swego czasu przekonanie, że działalność "katolików społecznych", polegająca na próbie przerzucenia mostu między rządzącym obozem komunistycznym a katolickim społeczeństwem polskim - musi się doczekać aprobaty lub też dezaprobaty czynników kościelnych. Biskupi zajmowa-

coś takiego do jedzenia/, wyciągnięte menażki i kubki napełniają się błyskawicznie mlekiem. W przerwę między jednym oddziałem a drugim wjeżdża drabiniasty chłopski wóz. Chłop, pomagając sobie rękami, tłumaczy niemieckiemu podoficerowi. Już wiemy, o co chodzi. Te, które ustały, mogą sięść na wóz. Właściwie to nie wiele jest takich, które mogą jeszcze iść. Ponad 20 km. z Warszawy do Ożarowa ma swoją wymowę. Słaniany się, chwiejemy, idziemy jak nieprzytomne. Nie ma już mowy o porządnym marszu. Nawet okrzyki konwoju "schnell, schnell" nie odnoszą skutku.

Pierwszy etap wędrówki: "Fabryka kabli" w Ożarowie. Tysiące ludzi stłoczonych w nieprawdopodobny sposób. Dwie doby siedzenia z podkurczonymi nogami. Nie ma mowy o tym, by dojść do ubikacji czy po wodę nie deptać po głowach i rękach, nie ma mowy o tym, by nie być samej wiecznie poszturchiwanej i deptanej.

A potem zaplombowane wagony bydłące, wypełnione nami uczciwie od sześćdziesięciu do siedemdziesięciu osób w wagonie. I podróż przez potworne osiem dni do słynnego Lamsdorfu.....

East Everleigh 27.IX.47 r.

ST. ROGALSKA

li dotychczas stanowisko najwidoczniej wyczekujące, obserwując przed wydaniem opinii. Aczkolwiek akcja "kat.społ." musiała budzić b.poważne zastrzeżenia, trudno się było wypowiedzieć stanowczo w tej sprawie bez opinii Episkopatu - i na nią czekało niewątpliwie społeczeństwo.

Obecnie sytuację można uważać za wyjaśnioną. Oświadczenie prasy katolickiej, stwierdzające bezpośredni udział Episkopatu w sporządzeniu listy oznacza, że ani "Dziś i Jutro" ani "Słowo Powszechne" nie są uważane przez Biskupów Polskich za organy katolickie i że ich taktyka nie znajduje uznania Episkopatu.

W panujących obecnie w Polsce stosunkach oznacza to - potępienie przez czytelniki kościelne, a polityczną konsekwencją tego faktu jest, że "katolicy społeczni" zostali uznani za grupę kolaborującą z reżimem okupacyjnym.

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW WARSZAWY

Otrzymaliśmy wpłaty następujące: inż. Michał Musioł w Winterthur - 5 fr., p.Irena Holmston w Vaduz - 10 fr., p.Z.Mazur w Walliselen - 5 fr., nadesłane przez p.Józefa Nowaka jako wynik zbiórki SPK Koło Locarno - 30 fr., p.Henryk Bielecki w Engelberg - 5 fr., p.L. Liszkiewicz w Winterthur - 5 fr., p.Franciszka Mazik w Biel - 5 fr., p.Jan Klarenbach

w Bex - 10 fr., p.Edmund Piechota w Horgen - 5 fr., p.A.Z. we Fryburgu - 5 fr. Razem - osiemdziesiąt pięć fr. ŁĄCZNIE Z KWOTĄ ZEBRANĄ POPRZEDNIO DAJE TO 451.20 fr.szw.

Zbiórka na odbudowę kościołów Warszawy trwa!

Polaków w Szwajcarii mamy ok.3.000. Zebrane dotychczas 450 fr. daje na osobę 15 rp. Dla porównania czytamy, że Redakcja katolickiego tygodnika religijno-społecznego w Londynie "ŻYCIE" zebrała dotychczas między czytelnikami na kościoły Warszawy £ 400, t.j. ok.6.800 fr.szw. Liczbę Polaków w Anglii można przyjąć na ok.100.000 osób. Wypadałoby więc na osobę 6,8 rp. A więc narazie prowadzimy!, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że w Anglii zbiórkę przeprowadzają również inne pisma polskie. "Życie" jednak przoduje i będziemy je w dalszym ciągu traktowali jako "rywala".

Nie potrzeba podkreślać, że w tym wyścigu wygrają w każdym wypadku ... kościoły Warszawy.

W TRZECIM ROKU EMIGRACJI POLITYCZNEJ

Przytaczamy za "Polską Walczącą"/4.X.47/ fragmenty interesujących uwag Stanisława Klingi, który stara się przeprowadzić bilans dotychczasowej polskiej polityki na emigracji.

"Polska decyzja polityczna pozostania na emigracji opierała się na założeniu, że zgodna współpraca pokojowa Zachodu z Rosją Sowiecką nie da się wykonać... Niewiara w możliwość realizacji anglosaskich marzeń o dobrym i zgodnym pożyciu okazała się słuszną. Mikołajczykowska koncepcja współpracy polsko-sowieckiej, na której tle dokonał się ongiś rozłam w łonie polskiego wychodźstwa wojennego, można już dziś uważać za ostatecznie przegraną.

Chociaż nasza ogólna teza sprzed dwu i pół lat, dotycząca układu międzynarodowych stosunków, okazała się słuszną, to rachuby na to, że psujące się stosunki między Rosją a Zachodem wpłyną korzystnie na stosunek Zachodu do polskiego wychodźstwa, okazały się zawodne. W postawie "Zachodu" przeważały w danym wypadku taktyczne i doraźne korzyści ze zlikwidowania, względnie daleko idącego zmniejszenia liczby wychodźców na terenie Niemiec.

Nacisk wpływów sowieckich, dążący do likwidowania sprawy wychodźczej okazał się w tych warunkach skuteczny. W rezultacie pozostało nas na wychodźstwie mniej niż przewidywaliśmy, a to zmniejszyło nasze siły i utrudniło wykonywanie zadań, jakie postawiliśmy sobie.

...Fakt zmniejszenia się liczebności polskiego wychodźstwa nie dowodzi, że koncepcja pozostania była politycznie błędna. Tak samo fakt, że wzrastające napięcie między Zachodem a Rosją nie wpływa dodatnio na

położenie polskiego wycho -
dźstwa nie dowodzi, że roz -
wój wydarzeń nie jest ko -
rzystny dla Sprawy Polskiej.

Sytuacja jest poprostu
taka: pozostawanie na emi -
gracji okazało się znacznie
cięższe od przewidywań, a
powrót do Kraju nie jest
połączony w danej chwili z
tak bezpośrednim niebezpie -
czeństwem osobistym, jak my -
śleliśmy. Ludzie, którzy z
tego wyciągają wnioski oso -
biste i wracają do Kraju, bo
ich tam wołają np. obowiązki
rodzinne, myślą - z osobis -
tego punktu widzenia - pra -
widłowo. Ale ludzie, którzy
z tego wszystkiego wyciąga -
ją wnioski, że liczna i
dobrze zorganizowana emi -
gracja nie jest potrzebna
dla dobra Sprawy Polskiej,
myślą bardzo nieprawidłowo.

Fakt, że zadanie służe -
nia Sprawy Polskiej na e -
migracji okazało się i ma -
terialnie i duchowo trud -
niejsze od przewidywań, fakt
że zostało nas do wykonania
tego zadania mniej, upraw -
nia tylko do jednego wnios -
ku: trzeba zacisnąć zęby i
wzmóc wysiłki.

WARUNKI ISTNIENIA PRASY POLSKIEJ ZAGRANICĄ

Popularny w Austrii tygodnik "Głos Pol -
ski" stoi obecnie wobec poważnych trudności
finansowych, które zagrażają istnieniu pisma.
W apelu do przyjaciół i czytelników Re -
dakcja wymienia warunki, dzięki którym "Głos
Polski" zapewni swą egzystencję: 1/regular -
ne opłacanie prenumeraty, 2/werbowanie no -
wych abonentów, 3/ogłoszenia o pracy, kup -
nie, sprzedaży, itp, 4/ofiary na Fundusz
Prasowy, 5/pozyskiwanie dla pisma tych
wszystkich Polaków, którzy nie czytają żad -
nej polskiej gazety w przeświadczeniu, że
jest ona luksusem lub rzeczą zbędną!

Apel ten, jak wiemy dobrze, jest aktual -
ny nie tylko dla Polaków w Austrii. To
wszędzie nikt inny tylko czytelnicy zdecy -
dują, czy pisma polskie mają wychodzić na -
dal. Bo ostatecznie są one potrzebne czy -
telnikom, nie redakcjom. A decydują - to
nie znaczy zgodzą się w duchu, ale... poprą
czynnie według swych możliwości.

Hitler tu, Hitler tam... Lotnik niemiecki
Peter Baumgart, wydany Polsce przez władze
okupacyjne jako zbrodniarz wojenny, zeznał,
że osobiście odwiózł samolotem Hitlera i
Ewę Braun z Berlina do Danii. Miało to na -
stąpić 26 kwietnia 1945, a więc na kilka
dni przed rzekomym samobójstwem Hitlera.

Z frontu antypolskiego. Antypolski front
reżimowy w Szwajcarii uległ "wzmocnieniu".
Przybył ostatnio do Berna następcą ob. Put -

ramenta ob. Przyboś, również poeta, choć analogie na tym się zapewne nie
kończą. W Genewie otwarto konsulat administracji tymczasowej z ob. Felik -
sem Niemirą na czele.

Losy żołnierzy polskich. Z ogłoszonych danych wynika, że spośród ogól -
nej liczby 186.092 żołnierzy polskich pod dowództwem brytyjskim /razem
z pomocniczą służbą kobiet/: pozostaje w Anglii 80.850 /43,5 %/, repa -
triowało się do Polski 85.568 /46 %/, z tym, że jeszcze 2.670 osób ocze -
kuje na repatriację, do innych krajów repatriowało się 6.727 /3,5 %/, wy -
emigrowało 12.947 /7%/.

Nowoczesna broń - kanapki z szynką. Belgijski biuletyn "Service de Pres -
se CILLAC" zamieszcza ogłoszenie z reżimowej "Gazety Polskiej", ukazują -
cej się w Paryżu:

"Odczyt paryskiej sekcji PPR odbędzie się 5 paźdz. 1947 w lokalu
5, rue Iota, Paris XVI /najszykowniejsza dzielnica Paryża - przyp.nasz/.
Punktualne przybycie członków Zarządu...obowiązkowe. Podczas odczytu po -
dane będą zakąski..."

"S.P.C." komentuje: "Sądzymy, że gdyby oprócz przekąsek zapowiedzia -
no również coś do wypicia, frekwencja byłaby jeszcze większa".

I w rozterce kocie serce... Prasa doniosła, że prof. Kot został odwołany
ze stanowiska ambasadora reżimu przy rządzie włoskim. Nic nie pomogły
jego obrzydliwe napaści na żołnierzy polskich 2.Korpusu i emigrację ani
hymny pochwalne na cześć ludowej demokracji - bo prof. Kot ma nieszczęś -
cie należeć do PSL. Zapowiadano jego powrót na katedrę uniwersytecką w
Krakowie, ale okazuje się, że Kot zamiast do Polski udał się do Szwajca -
rii, a stąd do Paryża. A dalej? Z Paryża tyle dróg, a do Krakowa prowa -
dzi tylko jedna...

W Osiedlu Pestalozzi.

Z okazji pierwszego zjazdu Zarządu Towarzystwa im. Pestalozzi'ego w dniu 28.9. r.b. odbyły się "chrzciny" domów dziecięcych w Osiedlu. Jeden z domów polskich, ufundowany przez miasto Zurych, otrzymał

nazwę "Orlęta", drugi, wybudowany przez firmę farmaceutyczną "Ciba" im. "Marii Curie-Skłodowskiej". Jednocześnie z nazwą dzieci obierały sobie zawołanie lub motto. Dom "Orlęta" wybrał "Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni dziećmi Bożymi nazwani będą", dom "Marii Curie-Skłodowskiej" cytate z "Ody do Młodości" Mickiewicza: "Razem młodzi przyjaciele, w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele".

Dom "Curie-Skłodowskiej" znajduje się pod opieką oficjalnych czynników reżimowych.

"O R Z E Ł B I A Ł Y"

TYGODNIK POLITYCZNO-LITERACKI

Redakcja i Administracja: Bruxelles, 186a, Av. Rogier

Przedstawicielstwa:

FRANCJA : T.Kopeć, 80 Bld.de Charonne, Paris XX oraz "Libella", 12 rue St.Louis-en-Ile.

HOLANDIA : Poolsch Aalmoezenier, Gasthuis str.45, Heerlen

SZWAJCARIA: Fribourg 2, Case postale 19.

ITALIA : J.Miecznikowski, "Kiosk Polski", Via Vittorio Veneto 62.

SZWECJA : "Wiadomości Polskie", Riddaregatan 25/I Stockholm.

Prenumeratę w W.BRYTANII przyjmuje: Gryf Publications, 59/61 Hatton Garden, London E.C.1.: z przesyłką pocztową miesięcznie 3/6, kwartalnie 10/-, rocznie 36/-.

W SZWAJCARII: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.30 fr.

/WIECH/

KUCYKI GAZU!

- O wiele mnie oko nie myli, to z panem szanownem stojaliśmy koło siebie na tem meczu Warszawa-Polska.

- Faktycznie rzeczywiście poniekąd tak jest, Kropidłowski się nazywam.

- Z Powązek?

- Dobrze pan pamięta.

- Zdolność już mam takie, że jak kogo raz przyuważę, to go pamiętam na całe życie. Zwłaszcza, że pan szanowny kurzajkie ma na nosie.

- To po ojcu. Każden Kropidłowski z naszej rodziny gdzieś kurzajkie mieć musi. Czasem niewygodą z tem jest, bo człowiek znaczony i w razie czego od karalnej odpowiedzialności wykręcić się trudno. Mój ojciec miał dwie na czole.

- Pal sześć pańskiego ojca, pies z niem tańcował i z jego kurzajkami, nie o tem chciałem z panem pomówić, tylko o naszych chłopakach.

- Jak to się stało, że Warszawa trzy do kółka jem wbiła, a w Szwecji nie dali się zanadto zrobić, a Finlandczykom fest kotka popędzili. I gole podobnież jem zasunęli tak, że mucha nie usiadła!?!

- Mogie pana szanownego detalicznie objaśnić, jak się to stało, bo w "Przeglądzie Sportowem" jestem człowiekiem czytany jak rzadko kto.

- Uważasz pan, to było tak. W Sztokholmie narazie do przerwy była z naszymi krewa. Szwedziaki w "komórki do wynajęcia" się z niemi bawili, formalną drakie na boisku z nich skuteczni. Dopiero derektor tej całej wycieczki do Szwecji zebrał naszych podczas przerwy w męskiej ubikacji i mówi:

- Czy wy wiecie, co te Szwedki na trybunach o was mówią? Kto tu do nas z Polski przyjechał, się pyta ją, czy dzieciaki małoletniego wzrostu, drużyna futbolowa czy trupa liliputów, naturalne gracze czy kucyki?!?

Nasze faktycznie po większej części są chłopaki nie za duże, ale cholerycznie honorowe, to tyż po przerwie wylecieli na trawę cięte jak wielka cholera i dawaj podgrywać. Tak się rozkopali ze złości, że jednego goła do swojej własnej rowdowej bramki wpędzili. Nieprzytomnie formalnie się zrobili i przez to jedynie wynik był jeszcze, jak

cię mogię - nie najgorszy.

W Finlandii też narazie Polska ruszała się troszkie langsam, po ma-
lutku, czyli jak mucha w rosole .
Wtenczas derektor widzi, że zanosz
się na tragedie narodowe, schował
się za trybunę i krzyczy przez tu -
bę:

- Kucyki za grzywy szarpane!

Chłopaki, jak to usłyszeli, pomy-
śleli, że to Finlandia tak się z
nich nabija, krew ich nagła zalała,
takiego dali gazu, że marmoladę 4
do 1 z Finlandczyków uskuteczniłi.

Dumę narodowe trzeba wiedzieć ,
w które miejsce uszczypać.

Od tej pory jestem pewny, panie
Kropidłowski szanowny, że stale i
wciąż będziem innem narodowościom
knoty w sporcie spuszczać. Wystar -
czy krzyknąć tylko naszym graczom:

- Kucyki gazu!

Nie dają zarobić. Od 1.lo.r.b.pocz-
ta angielska uruchomiła kontrolę
dewizową korespondencji zagranicz-
nej. Za pomocą specjalnych aparatów
listy z zagranicy będą prześwietla-
ne w poszukiwaniu banknotów funto-
wych.

WYDAWNICTWA NADESZŁANE

"63 DAYS THE STORY OF THE WARSAW
RISING", str.110, nakł. Democratic
Press and Liberty Publications Ltd.
Londyn 1947. Bogato ilustrowana
broszura poświęcona Powstaniu.

"VERITAS" - biuletyn nr.8 Polskiego
Katol.Stow.Uniwersyteckiego, Londyn
1.X.1947.

"KRUCJATA BEZ KRZYŻA" - Arthur Koe-
stler, str.228, "Biblioteka Prze-
kładów" Instytutu Literackiego, Rzym

1947.

"PASSEGGIATA, SZKICE WŁOSKIE" - Jan
Bielatowicz, str.107, nakł.Instytu-
tu Literackiego, Rzym 1947.

"POLONIA ZAGRANICZNA, POLSKA I
SWIAT ZACHODNI" - nakł.Sw.Związku
Polaków z Zagranicy, str.52, Londyn
1947.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

Kpt.CHMIELEWSKI /Polish Forces 69,
Middle East/ -zamówienie Pana prze-
kazaliśmy do Londynu. U nas nie ma-
my tych książek. Figurowały one je-
dynie w rubryce "Wyd.nadesłane", któ-
re nie są na sprzedaż.

Z.SKŁADOWSKI /Zurych/ 1 list prze-
kazaliśmy.

OFICER KULT. i OSW. /La Courtine" -
dziękujemy za sprostowanie.Oczeku -
jemy zapowiedzianej wysyłki.

RED."POLAK W INDIACH" /Valivade/ -
dziękujemy za list i łączymy wza-
jemne życzenia pomyślności.

SEKR.K.O.P./Rzym/ - pokwitowanie o-
trzymałiśmy.

SIOSTRA E.R./Mannedorf/ - dziękuje-
my bardzo za przesyłkę, wykorzysta-
my, zawiadomimy o wyniku.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

112/ JERZY i MARIA SMYK, FRANCISZEK
GADOWSKI, RYSZARD SCHMIT, zaginieni
w czasie Powstania Warszawskiego -
poszukiwani przez Jadwigę Smyk w
Szwajcarii. Wszelkie wiadomości u-
prasza się kierować do Redakcji
"Pod Prąd".

TRESC NUMERU: Wskreszenie Kominternu str.1 7 grzechów głównych re-
żimu w Polsce str.1 Socjalizm w potrzasku /Ł/ str.3 Wygnańcy str.4
Wychodzimy /St.Rogalska/ str.4 Moja ojczyzna /A.Nowicki/ str. 5
Wiadomości z Kraju str.6 Na odbudowę kościołów Warszawy str.9 W
trzecim roku emigracji politycznej str.9 Kucyki gazu /Wiech/ str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.
ZAGRANICA - rownowartosc 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-ile Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de
l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: B. Swiderski Delamere Park Camp nr.
Northwich, Cheshire; H. Baranski Castle Howard Camp, Welburn (Yorks) WŁOCHY - J.Miecznikowski, Via dei Villini 18, int. 4
tel. 84 99 52 Roma.

WYDAWCA i REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ